PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 10 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sobota 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 6020. Lwów, poniedziałek 12 września 1921 Rok XII

Sytuacya kryzysowa bez zmiany. Niemcy dążą do bankructwa. Giełda berlińska zamknięta?

Dymisya gabinetu Witosa dotąd nie przyjęta.

Warszawa, 11. września.
(Telef.) (m) Jak się dowiaduję, dymisya gabinetu Witosa dotąd nie została przez Naczelnika Państwa przyjęta.

Sytuacya przesileniowa bez zmiany.

Trampczyński lansuje p. Głąbińskiego. — Z. L. N. gotów objąć władzę. — Protest Thugutowców przeciw Dąbskiemu. — Poufne narady Piastowców.

Warszawa, 11. września.
(Telef.) (m) Sytuacya w przesileniu nie doznała w dniu wczorajszym

żadnej zmiany.

W godzinach przedpołudniowych

marszałek Trampczyński

zaprosił do siebie przedstawicieli stronnictw, między innymi także leaderów zespołu stronnictw centrowych i

zupełnie poważnie wysunął myśl powierzenia dr. Głąbińskiemu prezesury gabinetu oraz teki skarbu,

z tem, że inni ministrowie obecni pozostaliby na swoich stanowiskach.

Dla p. Maryana Seydy

p. Głąbiński rezerwuje stanowisko podsekretarza stanu w min. spraw zagr. w miejsce p. Dąbrowskiego. Istnieją dane pozwalające się domyślać, że

marszałek Trampczyński nie działał tu na własną rękę.

Wynika to chyba także z oświadczenia Głąbińskiego, złożonego na tej konferencyi, że

Z. L. N. stoi na tem stanowisku,

iż mimo zabagnienia stosunków ekonomicznych i mimo złego stanu państwa,

nie uchyla się od objęcia odpowiedzialności,

jednakże pod warunkiem, że dla swego programu znajdzie

większość w Sejmie.

Naturalnie, że oferta p. marszałka jakoteż gotowość p. Głąbińskiego

nie znalazła oczekiwanego oddźwięku wśród większości sejmowej.

W godzinach popołudniowych p. Woźnicki jako pełniący obowiązki kierownika klubu Thugutowców wystosował do p. Stapińskiego list z zawiadomieniem, że

na rokowania w sprawie kandydatury p. Dąbskiego zgodzić się nie może,

dopóki kandydatura ta nie będzie postawioną oficyalnie. W ciągu dnia toczyły się

poufne narady Piastowców,

na których omawiano sytuacyę polityczną.

Nowy rząd musi mieć zadatki trwałości.

Minister Skirmunt o sytuacyi.

Warszawa, 10. września.
(PAT.) Pan minister spraw zagranicznych

Skirmunt oświadczył

dziś dziennikarzom w sprawie przesilenia gabinetowego, co następuje:

Nie uważam za wskazane badać i oceniać te wypadki, które doprowadziły do przesilenia, nie chcę osądzać odpowiedzialności stronnictw, które je wywołały, ani podnosić zagadnienia, czy rząd miał racyę zgłaszać dymisyę na skutek opinii wyrażonej przez komisyę skarbowo-budżetową. Zdaniem mojem byłoby bardziej zgodne z tradycyami życia parlamentarnego, aby to votum nieufności wyraził rządowi Sejm, a nie komisya. Faktem jest, że

w 3 miesiące po ostatniem kryzysie, Polska przeżywa nowy kryzys.

(Dalszy ciąg telegramu na stronie 2)

Pochód w niewiadome.

Lwów, 11 września.

Pod znakiem równie nierozwikłanej przyszłości nie znajdowała się Polska od swego zmartwychwstania nigdy jeszcze. W najcięższych, w najkrytyczniejszych chwilach istniały jasno sprecyzowane programy obrony orężnej lub przetrwania, istniał wróg, którego można było widzieć, dosięgnąć i zniszczyć, samoczynnie wyłaniali się ludzie, zdolni wziąć na swe barki ciężar ocalenia Państwa i zdolni do wykonania swych zadań.

Chwilę dzisiejszą znamionuje właśnie brak takich ludzi, brak dróg, widzianych przez ogół jako jedyne i właściwe. Bezwątpienia — swój „program“ posiada każde stronnictwo, zachwala go i reklamuje. Ale jeśli idzie o urzeczywistnienie takich programów partyjnych, albo braknie odwagi do przyjęcia na siebie pełni odpowiedzialności, albo też taki program spotyka się z brakiem zaufania u ogółu społeczeństwa. Samo zaś społeczeństwo z siebie nie wydało nic takiego, co byłoby wyrazem żądań i myślenia mas. Milczy, patrzy i czeka.

Równocześnie dojrzewa u góry kryzys gabinetowy. Proces ten przyspieszony został gwałtownie dzięki destrukcyjnej robocie narodowej demokracyi, wiernie naśladującej szablon Targowicy, i nastąpił wówczas, kiedy kategorycznie zabraniał tego interes Państwa. Dzięki temu kryzys gabinetowy stał się kryzysem państwowym.

Cały przebieg walki nad obaleniem i utrzymaniem Rządu, wreszcie sam akt rezygnacyi nosi tragiczne piętno ulegania natchnieniom partyjnym. Nie pomogą wkładane tu i ówdzie frazesy o interesie narodu, skoro fakty przeczą temu. Interes narodu wymagał poparcia wszystkiemi siłami Rządu istniejącego w jego wysiłkach nad opanowaniem położenia i zgnieceniem anarchii, choćby Rząd ten nie wszystkim we wszystkiem odpowiadał. Tymczasem Rząd ten został podminowany i skapitulował. Interes narodu wymagał rezygnacyi wówczas, gdy żądał tego uczciwy rachunek sumienia, a kryzys ogólny nie był jeszcze posunięty do ostateczności. Interes narodu wymagał poskromienia warchołów choćby siłą, skoro położenie jęło być poważne. Interes narodu zabraniał wreszcie ustąpienia poto, „abyście panowie mieli przesilenie“. Mylą się ci, którzy sądzą, że w ten sposób umyją ręce od tego, co się stanie, że zrzucą odpowiedzialność frazesem o dokonanym przez siebie „Cudzie nad Wisłą“, że staną przed potomnością w świetlanej aureoli swych zasług, a całe przekleństwo i ciężar naprawy zrzucą na opozycyę, która ich obaliła. Przeciwnie — ustępując, biorą odpowiedzialność ogromną. Skoro opozycya jest zbrodniarzem, — oni zawinili biernem współdziałaniem.

Dlatego dziś stanęliśmy przed otchłanią, a wszystkim brak odwagi na wejście do niej, lub bodaj rzucenie smugi światła. Kto obejmie ster — tego nie wie nikt. Snują się starym nałogiem myśli o gabinecie urzędniczym, o koalicyjnym ze Skulskim na czele, o centrowo - lewicowym z Rączkiewiczem. Ale wypowiadając te możliwości nie można absolutnie zastrzedz się, że więcej ich niema, namiast wszystkie możliwe są niezadowalające.

Definitywne rozwiązanie trudności przy dzisiejszym składzie partyjnym Sejmu nie prędzej nastąpi, aż porzucony zostanie dotychczasowy ciasno-partyjny klucz gabinetu, natomiast powołany zostanie rząd dobry, rząd taki, który potrafi śmiało spojrzeć przyszłości w oczy i program swój wykonać. Jedno jest pewne: nie może on wyjść z szeregów dzisiejszych „burzycieli“. Szalonym fanatykom ciasnych doktryn naród władzy nie powierzy. Byłoby to samobójstwo i otwarcie **grobu, który oni żmudnie wykuli.**

NOWY RZĄD MUSI MIEĆ ZADATKI TRWAŁOŚCI.

(Dalszy ciąg telegramu ze str. 1-szej.)

Przychodzi on w chwili, w której zaledwie została zażegnana fala strajków, jaka niektórymi elementami godziła w byt państwa, w chwili, w której ważą się sprawy pierwszorzędnego znaczenia:

sprawa śląska i wileńska.

Doba obecna jest niezmiernie ciężka, a **przesilenie obecne może mieć konsekwencye dla Polski jak najpoważniejsze.**

Kiedy obejmowałem tekę ministra spraw zagranicznych, mówiłem o tem, że opinia publiczna na zachodzie jest głęboko zaniepokojona wyczuwanymi przez nią objawami w życiu naszego państwa. Jednym z tych objawów są częste, przewlekłe kryzysy ministeryalne. Ujawnia się na nowo na zachodzie sąd, że Polska nie jest zdolną do wytworzenia rządu stałego, jak echo powraca zdanie, że

Polska nierządem stoi.

Temu zdaniu, temu pojęciu należy zadać kłam. Dziś, gdy mówię z panami jako były minister spraw zagranicznych i jako obywatel Polski, który w życiu swojem miał sposobność dużo widzieć i dużo przeżyć i wskutek tego ze szczególną siłą i szczególnem przejęciem się odczuwa i przeżywa wypadki, z których splata się historya naszego narodu w dobie obecnej, uważam za swój obowiązek zawołać głośno:

nowy rząd powinien być natychmiast utworzony.

Wszystkie czynniki, które mogą oddziałać na tworzenie się rządu w obecnej chwili, muszą, zapominając o innych sprawach, włożyć w to zadanie cały zasób sił swoich. Czynnikami tymi będą w pierwszym rzędzie posłowie do Sejmu, następnie wy wszyscy panowie, którzy trzymacie w ręku wielką broń, jaką jest w czasach obecnych pióro i którzy z łamów gazet, czytanych przez miliony, na miliony działać możecie. Nakoniec musi

w tym wspólnym wysiłku stworzenia rządu wziąć udział całe społeczeństwo.

Nie wątpię, że rozumie ono, że w takich czasach jak dzisiejsze, naród bez rządu istnieć nie może. Jaki ma być ten rząd? Nie moją jest rzeczą wskazywać kombinacye partyjne, które mogą doprowadzić do utworzenia rządu; ale rozumiem, że

rząd przyszły musi mieć zadatki trwałości,

zapewnioną przez społeczeństwo możność działalności, a wreszcie o ile możności zapewnienie bezpieczeństwa i zaufania na zewnątrz, a ładu i spokoju wewnątrz.

Warunki te uważam za niezbędne

dla przeprowadzenia najbliższych i najprostrzych żądań Sejmu: sanacyi finansowej i gospodarczej, zakończenia prac Sejmu ustawodawczego, a wreszcie przeprowadzenia wyborów do normalnego Sejmu Rzpltej Polskiej.

Rokowania o polsko-czeską umowę handlową.

Warszawa, 11. września.

(Telef.) (m) Wiceminister przemysłu i handlu Strassburger odbył dziś dłuższą konferencyę z posłem czechosłowackim Maxą w sprawie zawarcia umowy handlowej polsko-czeskiej.

Handlowy traktat polsko-włoski podpisany.

Rzym, 10. września.

(PAT.) Podpisany został traktat handlowy pomiędzy Włochami i Polską. Traktat obowiązuje na razie na 6 miesięcy.

Rzym, 10. września.

(PAT.) Prasa włoska poświęca dużo miejsca traktatowi handlowemu polsko-włoskiemu. Towarzystwo żeglugi włoskiej zakłada stałą polską agencyę dla transportów wprost z Tryjestu.

Rząd polski odrzuca nowy projekt Hymansa.

Warszawa, 11. września.

(Telef.) (m) Jak słychać, **rząd polski wystosował do delegata polskiego w Radzie Ligi Narodów prof. Askenazego depeszę z poleceniem odrzucenia nowego projektu Hymansa w sprawie Wileńszczyzny.** Koła polityczne warszawskie stoją na stanowisku, że pomijając względy zasadnicze, także brak odpowiedzi ze strony Kowna w sprawie uregulowania stosunków konsularnych między obu państwami, uporządkowania komunikacyi i wstrzymania represyi antypolskich w Kowieńszczyźnie, zwalnia w zupełności rząd polski od obowiązku rozpatrywania nowego projektu Hymansa. Motywowanie tego stanowiska staje się nieaktualne z powodu odrzucenia przez rząd kowieński a limine projektu Hymansa, a również i dlatego, że gabinet znajduje się w stanie dymisyi, a temsamem nie może się angażować w żadnym kierunku.

Sprzymierzeńcy zaniechają akcyi ratowniczej Rosyi.

Londyn, 10. września.

(EE.) Ze źródeł angielskich komunikują, że odmowna odpowiedź sowietów na propozycyę przyjazdu do Rosyi międzysojuszniczej pomocy głodnym, może spowodować wstrzymanie ze strony państw sprzymierzonych wszelkich przesyłek żywnościowych, coby oddało prawie połowę Rosyi na pastwę głodu i anarchii.

Austrya wycofuje żandarmeryę z zach. Węgier.

Zachowuje jednak swe prawa suwerenne.

Wiedeń, 10. września.

(PAT.) Urzędowo donoszą: Rząd austryacki zawiadomił międzykoalicyjną komisyę w Szopronju, iż ze względu na powtarzające się nieustannie napady na posterunki żandarmeryi, jakoteż ze względu na niemożność użycia innych środków i siły celem zabezpieczenia Węgier zachodnich postanowił wycofać swoją żandarmeryę. O zamiarze tym rząd austryacki zawiadomił przedstawicieli mocarstw koalicyjnych oraz rząd węgierski dodając, że rząd austryacki obstaje przy swojej suwerenności nad Węgrami zachodniemi i czyni rząd węgierski odpowiedzialnym za wszelkie krzywdy, jakich doznają obywatele Węgier zachodnich.

OPÓR LUDNOŚCI TRWA DALEJ.

Budapeszt, 10. września.

(PAT.) WBK. — Opór ludności komitatów zachodnich przeciwko władzom austryackim trwa w dalszym ciągu. Władze austryackie stosują względem ludności gwałtowne represye. Żandarmerya austryacka zaaresztowała w wielu miejscowościach proboszczów i uprowadziła ich do Wienerneustadt. Włościanie są narażeni na okrutne traktowanie ze strony Austryaków.

ŻANDARMERYA AUSTRYACKA WYPĘDZONA.

Budapeszt, 10. września.

(PAT.) WBK. — Żandarmerya austryacka w Agfalva została wyparta przez powstańców. Na wiadomość o tem major węgierski Ortenburg

orzybył ze Szopronia z żandarmeryą węgierską, rozbroił powstańców których odprowadzono natychmiast do Szopronia i uwolnił żandarmeryę austryacką. Wobec tego, że Agfalva znalazła się bez obrony, major Ortenburg pozostawił w tej miejscowości prowizorycznie kilku żandarmów na prośbę węgierskiego komisarza Sigraya. Komisya międzysojusznicza po przeprowadzeniu śledztwa zaaprobowała w zupełności stanowisko majora Ortenburga.

Granice, których domaga się Grecya.

Paryż, 10. września.

(PAT.) Wedle doniesienia wychodzącego w Konstantynopolu pisma „Neologos“, rząd grecki stosownie do wskazówek L. George'a postanowił zadowolić się poprawkami strategicznemi Grecyi małoazyatyckiej. Grecya zażąda więc linii kolejowych obejmujących większą część kolei anatolskich. Ponadto Grecya domaga się przyłączenia południowego wybrzeża morza Marmara włącznie z Brussą, wyłączając Dardanele.

Wiadomości telegraficzne.

(PAT.) **Specyalna komisya Rady Ligi Narod.** dla sprawy górnośląskiej pracuje gorliwie nad wypracowaniem sprawozdania, poczem zaraz nastąpi zbadanie całej sprawy.

(PAT.) **Angielski przedstawiciel komisyi międzysojuszniczej** na Górnym Śląsku sir Stuart rozpoczął w towarzystwie majora angielskiego Clarka podróż inspekcyjną po okręgu przemysłowym na Górnym Śląsku.

(PAT.) **Za ostatniej bytności pełnomocnika rządu sowiec. p. Karachana** u p. ministra spraw zagranicznych Skirmunta została zakończona sprawa listu uwierzytelniającego. Wobec kryzysu, który utrudnił wręczenie listu prezydentowi ministrów, wręczył przedstawiciel Rosyi sowieckiej list uwierzytelniający ministrowi spraw zagranicznych dla przekazania go Panu Naczelnikowi Państwa. Minister spraw zagranicznych złożył ten list dziś w Belwederze.

(PAT.) **Kancelarya parlamentu irlandzkiego** badała zaproszenie angielskie na wspólną konferencyę. Donoszą, że najbliższe posiedzenie parlamentu irlandzkiego zwołano na 14 bm.

(PAT.) **10-godzinna gwałtowna bitwa zakończyła się** odwrotem Maurów.

NADESŁANE.

Z DNIA.

PIOSENKA NA CZASIE.

Motto: „Honny soit qui mal'y pense“

Pyta raz ministra
Żona — baba bystra:
Wicuś! skąd ta smutna twarz?
Mam zmartwienie duże
Dali mi po skórze,
A jam dobry gospodarz.

Niech ten kto nie wierzy
Spojrzy do spichlerzy
Co tam zboża, krup i kasz!
Bób, ogórki, dynie
W chlewie tłuste świnie,
Bom jest dobry gospodarz.

Sfora psów zajadła
Krzyczy: „Marka spadła!
Wincentego Boże skarz!!“
Jam jest praktyk stary:
Kup jak ja dolary,
Jeśli jesteś gospodarz.

Urzędników tłuszcza
Żale swe wypuszcza
Krzyczy: „Tyś był ojcyzm nasz!“
Dałem wam zasiłek
Całujta mię w... gębę
Jestem dobry gospodarz.

Oprócz chłopskiej rady
Wszystko wkoło dziady,
Lecz gdy głód w żołądku masz,
Siadaj na latawiec
Jedź do Wierzchosławic
Poznasz jakim gospodarz.

Nemo.

Na czasie.

P. Karachan do p. Melbauma.

Warszawa, Hotel Rzymski, we wrześniu.

Szanowny i kochany Towarzyszu Redaktorze!

Z upoważnienia mego rządu pospieszam złożyć Wam najgorętsze podziękowanie za owocną pracę dokonywaną przez Was z pełnem oddaniem na rzecz wielkiej idei, której służymy. Wasze informacye, jakkolwiek nie zawsze i nie zupełnie ścisłe, oddają nam przecież nieocenione usługi, dyskredytując wspólnego naszego wroga — rząd polski, a tow. Cziczerinowi służą jako materyał pierwszorzędnego gatunku do jego not i odezw.

Specyalnie serdecznie dziękuję Wam — Redaktorze — za wiadomości pomieszczone w Nr. 403 „Słowa Polskiego“ z 11. września. Jakkolwiek wasz lwowski prokurator numer ten skonfiskował, to jednak miał on już czas zrobić swoje, a co najważniejsza — doszedł do mnie i odchodzi pierwszym kuryerem do Moskwy. Te Wasze rewelacye o polskich prowokacyach, o popieraniu band kontrrewolucyjnych (materyał dla rządu mego ogromnie trudny do zebrania) — idą — wierzcie mi — na wagę złota.

Gdy wyjeżdżałem do Polski, uprzedzono mię wprawdzie, że w Waszym organie znajdę wiele zrozumienia, choćby ze względu na pewne tradycyjne węzły, na przytułek, jaki dała ówczesna, carska jeszcze Rosya — Wam, bezdomnym tułaczom. Jednak to, co zastałem, przechodzi moje najśmielsze oczekiwania. Odgadujecie moje myśli, uprzedzacie zamiary. Torujecie drogę polskim proletaryuszom do dyktatury, otwieracie bramę proletaryuszom rosyjskim i ukraińskim, śpieszącym im z pomocą. W chwili dla burżuazyjnego ustroju Polski istotnie krytycznej, gdy mi tylko kłopotu nieco sprawiał rząd, trzymający się po chłopsku, kurczowo steru, Wy, zdecydowanym, klasycz-

Z TEATRU.

„Fircyk w zalotach“, komedya w 3 aktach Franciszka Zabłockiego.

Lwów, 11. września.

Otwarcie „Teatru Małego“ komedyą Zabłockiego uważam za szczęśliwą wróżbę dla tej sceny a zarazem za najodpowiedniejszy kierunek. Wyznaczenie pierwszego miejsca i pierwszego, uroczystego wieczoru właśnie Zabłockiemu, wskazywałoby iż „Teatr Mały“ pragnie hodować przedewszystkiem komedyę polską — zadanie wprawdzie trudne, ale piękne i wdzięczne a zarazem leżące w tradycyi sceny lwowskiej.

Sięgnięcie do Zabłockiego jest dobrym gestem i — zdaje mi się — nie powinno poprzestać na jednym tylko, zresztą dość znanym „Fircyku w zalotach“. Prawdopodobnie z pośród kilkudziesięciu mniej lub więcej oryginalnych sztuk tego komedyopisarza możnaby z łatwością wybrać kilka, któreby go reprezentowały jaśniej i wyraźniej, dałyby możność wzbogacenia sceny polskiej zapomnianemi dziełami sztuki a także pozwoliłyby tak artystom jak i publiczności lepiej wczuć się i wżyć w komedyę trochę już wprawdzie odległą, przez to mniej dostępną, lecz wartościową, bardzo zdrową, barwną a pełną wdzięku i prawdziwie polskiego, nadzwyczaj miłego sentymentu.

Wszystkie te zalety w całej pełni posiada i „Fircyk w zalotach“, rzecz przedziwnie pogodna i jasna, niemal ujmująca. Zabłocki dedykuje ją Królowi Jegomości jako lekarstwo na chwile przygnębienia dni pełnych trosk. Z ciepłych słów prologu — (bardzo pięknie wygłosił go Peliński) — przebija istotnie prawdziwa miłość dla króla i poczciwa chęć sprawienia mu ulgi, rys charakterystyczny dla zacnego i znanego z dobroci abbe Zabłockiego. A potem rozpoczyna się sztuka, zbudowana staromodnie i dość naiwnie, niezbyt wymyślna, lecz wesoła, pełna temperamentu i humoru.

Dziwna rzecz! Oto komedya, pisana przez komedyopisarza, mającego zmysł komiczny i spostrzegawczy — a jednak niema w niej ani odrobiny uszczypliwości, ani jednego złośliwego dowcipu, ani jednego grymasu w stronę człowieka czy publiczności i — pomyślmy — u poety epoki, której obyczaje były bardzo lekkie — niema ani jednego dwuznacznika — a rzecz mimo to jest wesoła i bawić może wybornie. Co więcej, ani nawet dla rysunku artystycznego, dla kontrastu nie potrzebuje ten poeta typów ujemnych. U niego wszyscy ludzie są w gruncie rzeczy zacni i dobrzy.

Zapewne, brak Zabłockiemu tego patosu, tej siły tragicznej, jaką odznacza się posępny, namiętnościami miotany, nieubłagany Molier, z furyą w atakach wielkiego gniewu bijący na scenie swych ludzi szyderstwem a nawet kijem. Tej furyi komedya polska nie będzie miała nigdy. Nie widzimy jej u Zabłockiego, nie znajdziemy jej u Fredry ani później u Bałuckiego, bo niema jej w duszy polskiej. Zato jest słoneczność, jakiej nie znajdzie nigdzie na świecie. Gdzież to porównać z dzikiemi wybuchami Moliera lub z rafinowaną złością przewrotnych typów Sheridana! Gdy porywczy, zresztą poczciwy człowiek, w przystępie gniewu policzkuje swego służącego, ten odrazu mu to przebacza, a tylko wstydzi się iść z siniakami między ludzi, aby nie myśleli, że ten jego porywczy pan jest tyranem!

Beztroski, roześmiany, niemal taneczny „Fircyk“ nie jest bynajmniej jakimś szaławiłą lekkomyślnym, lecz wyrazem, uosobieniem zdrowego optymizmu, polskiej wiary w życie. A wiara ta nie pochodzi zgoła z niepoważnego czy niepoczytalnego traktowania życia, lecz przeciwnie z wewnętrznej świadomości, iż, jeśli się nawet jest człowiekiem słabym, to się podłością żadną nie zgrzeszyło. Beztroska ufność „Fircyka“ źródło swe ma nie w lekkomyślności, lecz w bujności i słoneczności duszy, kochającej świat i życie.

Takim „Fircykiem“ p. Melina nie był. Mając warunki zewnętrzne, dużo kultury artystycznej i inteligencyi, grał swą rolę starannie, główną wagę kładąc na jej stylowość. W walce o zdobycie tej stylowości, rzeczy, dla dzisiejszego aktora trudno dostępnej, w staraniu o linię zewnętrzną, o rysunek, zapomniał o wewnętrznem życiu roli, którą grał lecz której nie przeżywał. Stąd poszło, iż właśnie stylowość nie dopisała — brakło jej wewnętrznego światła. Jednakże nie znaczy to, aby artysta ten grał „Fircyka“ źle, lub grać go nie mógł. Grał go jeszcze zamało — oto wszystko. Artysta młody musi się ze swą rolą — zżyć — rzadko kiedy może zupełnie wejść w nią już na pierwszem przedstawieniu — zwłaszcza sztuki stylowej.

To samo odnosi się do całego zespołu, występującego w komedyi Zabłockiego. Wszyscy chcieli jak najlepiej, to też poziom przedstawienia był już wysoki i jeśli artyści, o których staraniu i dobrej woli nie mamy prawa wątpić, w dalszym ciągu, grając Zabłockiego, zechcą wnikać w pewne problemy swych ról i dążyć do jak najdokładniejszego ich retuszu, „Fircyk“ im się niewątpliwie podda.

Będzie to dla sceny naszej zdobycz niemała.

Sztuka podobała się, a publiczność oklaskiwała ją gorąco.

Jerzy Bandrowski

nym atakiem rozbiliście tę ostoję reakcyi i — tu pozwolę sobie odgadnąć Wasze myśli — ponieważ wiedzieliście, że z wyszukaniem następcy nie będzie łatwo, tem przepędzeniem dotąd rządzących niejako daliście nam sposobność do....

Co tu tłumaczyć! Rozumiemy się wzajemnie i uzupełniamy. Do Waszych intencyi i metod mam pełne zaufanie i, dziękując za dotychczasową, cenną współpracę, proszę o dalsze świadczenia. Spodziewam się, że przy wspólnych wysiłkach zdołamy wnet osiągnąć nasze cele: my skujemy polskie państwo z Rosyjską Republiką Rad, a Wy raz przecież doznacie tej satysfakcyi, że u steru nie będzie tych ludzi, których nienawidzicie. Bo ster będzie w Moskwie. A to chyba sowicie opłaci poniesione trudy.

Racz przyjąć, Towarzyszu-Redaktorze itd.

Karachan.

Wszystkie organizacye petlurowskie wykryte.

Likwidacya powstań na prawobrzeżnej Ukrainie.

Kilka tysięcy ludzi aresztowanych i rozstrzelanych.

Warszawa, 11. września.

(Telef.) Według wiadomości otrzymanych tu z poza linji demarkacyjnej wykryto **w Kijowie, Winnicy, Kamieńcu Podolskim i Humaniu wszystkie petlurowskie organizacye powstańców. Kilka tysięcy ludzi aresztowano i rozstrzelano.** Na razie nazwisk podać nie można. **Wielu działaczy ukraińskich rozstrzelano,** wielu z nich ucieka do Rumunii, w drodze jednak po większej części zostają przyłapani.

Tajny wydział kamieniecki „Czeka" otrzymał z Winnicy wiadomość, iż **na całej Ukrainie jest spokój i powstania zostały zupełnie zlikwidowane.**

2. września br. moskiewska czerezwyczajka aresztowała w Kamieńcu ks. Szyszkę. Na pytanie parafian na jakiej podstawie został aresztowany, odpowiedziano, że będzie wywieziony jako zakładnik.

W miejskich ogrodach **w Kamieńcu Podolskim** rozkazem „Wojenkomu" **kazano ludności najdalej do sześciu dni wszystko zebrać, gdyż w przeciwnym razie wszystko zostanie zniszczone.**

Rząd Petlury wyjechał z Tarnowa.

(Telegrafem od naszego korespondenta.)

Tarnów, 10. września.

Ataman Petlura wraz z rządem Ukr. Narodnej Republiki i całym sztabem wyjechał z Tarnowa. Kierunek odjazdu trzymany jest w tajemnicy.

Ukr. manifest bolszewicki.

Lwów, 11. września.

Z datą „Lwów, Lipiec" pojawił się i jest rozpowszechniany po wsiach i miasteczkach Małopolski Wschodniej, wydany w języku ruskim „Manifest Centralnoho Komitetu Komunistycznoi Partyi Schidnoi Hałyczyny", w którym nawołuje się ludność ruską do „ostrożnego" przygotowywania się do rozstrzygającej walki. Manifest występuje przeciw narodowym partyom ruskim a zachwala ustrój komunistyczny. Najprawdopodobniej jest to robota komunistów ukraińskich grupujacych się koło pisma bolszewickiego „Nasza Prawda", wychodzącego w Wiedniu. Zdaje się, że dla zmylenia tropu, atakuje on także redaktorów „Wperedu" a już najbardziej sroży się na Petlurę i redaktora „R. Kraju" p. Jackowa.

Kto zawarł kompromis z bolszewikami.

Lwów, 11. września.

W związku z podaną przez pewne pismo lwowskie wiadomością o zawarciu przez partye ruskie w Małopolsce wschodniej kompromisu wyborczego z polską partyą komunistyczną, ogłasza „Ukr. Wistnyk" co następuje: „Stwierdzamy z całą stanowczością, że ukraińskie partye narodowe (!) a to: trudowa, radykalna i chrześcijańsko-społeczna z żadną partyą polską, a tem samem i komunistyczną, nie wchodziły w żadne porozumienie w sprawie kampanii wyborczej, bo Ukraińcy wogóle nie przygotowują się do żadnej kampanii wyborczej". Zagadkowem wydaje się, że „Wpered" tej, bądź co bądź, senzacyjnej notatki ani zarejestrował ani też jej nie zaprzeczył. Takie dyplomatyczne milczenie, wygląda bardzo podejrzanie.

Konferencya kolejowa w sprawie ustanowienia kompanii ćwiczebnej na linii Lwów-Podhajce.

Lwów, 11. września.

W piątek i w sobotę dnia 9. i 10. b. m. odbyła się w gmachu dyrekcyjnym kolej. przy ul. Zygmuntowskiej konferencya w powyższej sprawie pod przewodnictwem prezesa Dyrekcyi p. Barwicza.

W tej konferencyi uczestniczyli oprócz organów Dyrekcyi lwowskiej także delegaci Ministerstwa spraw wojskowych, Ministerstwa kolei żelaznych, Naczelnik wojskowego wydziału kolejowego i zastępca Wydziału krajowego.

Celem przygotowania personalu wojskowego do ewentualnego objęcia służby kolejowej przeznaczone będą osobne oddziały pułku kolejowego analogicznie, jak się praktykowało w dawnej armii austr. w Korneuburgu.

Uczczenie pamięci Konopnickiej.

Wznowienie Komitetu przedwojennego. — Sprawa pomnika. — Wydanie dzieł. — Obchód rocznicy śmierci.

Lwów, 11. września.

(mg) Zawiązany przed wojną Komitet dla uczczenia pamięci Maryi Konopnickiej, który wskutek wypadków wojennych urzeczywistnieć nie mógł myśli wzniesienia pomnika poetki we Lwowie, rozpoczął na nowo swą działalność. Wczoraj w sali Kasyna miej. odbyło się pod przewodnictwem dyr. Bol. Lewickiego pierwsze posiedzenie wznowionego Komitetu. Prezydyum jego tworzą: dr. Jan Kasprowicz (prezes), Bolesław Lewicki (wiceprezes), Marya Bruchnalska, Stefania Wexlerowa, Jadwiga Tomicka, Zygmunt Fryling (skarbnik).

Uchwalono zająć się ponownie zbieraniem składek na budowę pomnika, a na razie przyozdobieniem grobowca, który jak wiadomo ofiarowało poetce miasto uchwałą Rady miejskiej, a w którym za zgodą rodziny spoczęły także zwłoki ś. p. Maryi Dulębianki. W celu zebrania funduszu na pomnik postanowiono zaapelować do ofiarności społeczeństwa, a przedewszystkiem ludu wiejskiego i uproszono p. Bogdanowiczową, by imieniem Komitetu zwróciła się na zieździe T. S. L. z prośbą o pomoc w tym kierunku.

Bardzo dobrym środkiem agitacyjnym będzie zbiorowe, popularne wydanie dzieł Konopnickiej, co Komitet zamierza zainscenizować i zwróci się w tym celu do Ministerstwa Wyznań i Oświecenia publ. z prośbą o subwencyę. Ponieważ w roku zeszłym z powodu nieukończonej jeszcze wojny urządzenie obchodu 10-tej rocznicy śmierci poetki było utrudnione, zajmie się Komitet zorganizowaniem uroczystego uczczenia 11-tej rocznicy w dniu 11 października b. r. i zaapeluje do reprezentacyi miasta, by jedną z ulic lub placów Lwowa poświęciła pamięci jej imienia.

W niedzielę 18 b. m. odbędzie się w Kasynie miej. następne posiedzenie Komitetu, na które przy być powinny delegacye wszystkich towarzystw naukowych, kulturalnych i artystycznch.

Kronika telegraficzna.

(§ EE.) Radio. — **W charakterze inspektora granic wschodnich** rozpoczął urzędowanie ppłk. Podgórski, oddany do dyspozycyi ministerstwa spraw zagranicznych.

(PAT.) **Zjazd wojewodów.** Dziś rozpoczął się w Warszawie zjazd wojewodów Rzpltej Polskiej na który przybyli wszyscy wojewodowie w liczbie 14. O godz. 11 przedpoł. w sali posiedzeń wydziału prezydyalnego ministerstwa spraw wewnętrznych p. minister Raczkiewicz otworzył zjazd, odbywający się pod jego przewodnictwem, w obecności wiceministrów Kuczyńskiego i Dunikowskiego. Przedmiotem dzisiejszych narad była dyskusya nad sprawą oszczędności w urzędach wojewódzkich, nad redukcyą urzędników, nad ogólną organizacyą, a wreszcie nad projektem pp. Erdmana i Buzka ustalenia granic województw. Jutro posiedzenie zjazdu odbędzie się popołudniu, wieczorem zaś nastąpi zamknięcie.

(PAT.) **Lwów, jako emporyum handlowe.** „Wr. Allg. Ztg." zamieszcza artykuł radcy ministeryalnego poselstwa polskiego w Wiedniu p. Neumana, w którym tenże omawia zasadniczy cel „Targów Wschod." we Lwowie i wskazuje na Lwów jako na emporium ruchu handlowego Europy ze Wschodem.

(Telef.) (m) **Przyjazd dziennikarzy skandynawskich** został odłożony do 16. bm.

(§ EE.) Radio. — **Wylosowany nr. milionówki** 1923561 sprzedano w Stanisławowie.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela, 11. września o godz. 3.30 popołud. „Biały mazur".

Niedziela, 11. września o godz. 7.30 wieczór „Kobieta bez skazy".

—o—

Repertuar Teatru Małego:

Niedziela, 11. bm. „Fircyk w załotach". komedya Zabłockiego.

—o—

Bagatela Lwowska. Ostatnie dwa dni rewii „No! No!". — Od poniedziałku nowy nader urozmaicony program: 1) „Afrodyta" żart sceniczny W. Rapackiego. 2) „Wstydliwe" sketch wedle obrazu Rezniczka. 3) „Dziecko-olbrzym" farsa amerykańska. 4) Tańce holenderskie. 5) Romanse cygańskie. 6) Aktualności. — Bilety sprzedaje firma WP. Gabryela, ul. Legionów 3.

Z Teatru Wielkiego. W niedzielę 11 bm. „Kobieta bez skazy". W poniedziałek „Dziewczyna z Holandyi" z pp. Brzeską, Miłowską, Kasprowiczowa, Kuligowskim i Tatrzańskim. We wtorek w operze dwa gościnne występy w „Cyruliku sewilskim" D. Jarosławskiego i A. Wesołowskiego, znakomitych rosyjskich śpiewaków, których gościnne występy wywołały żywy oddźwięk w prasie i u publiczności. W operze tej w partyi Rozyny wystąpi po raz pierwszy po wakacyach ulubienica stałych bywalców teatralnych Ewa Bandrowska. Bartola śpiewa Folański. Przy pulpicie kapelmistrzowskim Lehrer.

(—) **Czy nie za stary footbalista?** Chaskel Streicher zamieszkały przy ul. Granicznej 6, kopnął wczoraj swą sługę 16 letnią Bronisławę Pawłysko dwa razy w brzuch tak silnie, że ta upadła nieprzytomna na ziemię. Wezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło ofiarę służbodawcy do szpitala z powodu wewnętrznych krwotoków.

(—) **O gumach kołowych.** Janowi Mitraszewskiemu, dorożkarzowi, zamieszkałemu przy ulicy Kleparowskiej 120, skradziono minionej nocy 4 gumy kołowe wartości 200.000 mk. — W ulicy Grodeckiej samochód Okręgowej dyrekcyi robót publicznych nr. 194 podczas jazdy zgubił węża kołowego. Węża tego znalazł dorożkarz nr. 179 i nie oddał go dotychczas.

—o—

Dr. Emil Silberstein, lekarz chorób wewnętrznych, kierownik laboratoryum chemiczno-bakteryologicznego, powrócił

—o—

EKONOMISTA.

PKKP. PODWYŻSZA STOPĘ PROCENTOWĄ.

Warszawa, 10. września.

(PAT.) PKKP. podwyższa od dnia 12 bm. stopę procentową od dyskonta i lombardu o 1 proc. Odtąd obowiązują następujące stopy procentowe: od dyskonta weksli z terminem 3-miesięcznym 7 proc., od dyskonta weksli z terminem ponad 3 miesiące do 6 miesięcy 7 i pół proc., od rachunku otwartego, kredytu pożyczek terminowych i towarowych 8 proc. Stopa procentowa od zastawów pożyczek państwowych pozostaje dotychczasowa, a mianowicie od 5 proc. pożyczki państwowej z roku 1920 5 i pół proc., od 4 proc. premiowej pożyczki państwowej 6 proc.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 11. września.

Tendencya podwyżkowa, obrót żywy.

Dolary amerykańskie 4000—4040, jedynki i dwójki 3950—3970, dolary kanadyjskie 3350—3400, 1-ki i dwójki 3300 — 3310, marki niemieckie 41·00—41.50, setki 40·00—40·50 drobne 39.50—39·60, leje 40·00—41·00, drobne 39·50—40·00, czeskie korony 39·00—40·00, drobne 39·00 do 39·10, austryackie tysiączki 2650—2700, setki 290·00—310·00, 50-koronówki 150·00 — 160·00, 20-koronówki 32·00—35·00, 10-koron. 27·00 — 28·00, 1-ki i 2-ki 1·50—1·80 f., ruble 5-setki 2·30-2·50, setki 5·80—6·00, 25-rublówki 2·40—2·60, 10-rubl. 2·00—2·20, reszta drobnych od 1·00—1·70, dumskie tysiączki 70·00—75·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00. karbowańce 3·50—3·80, hrywny 10·00—10·50, franki franc. 250—260, funty szterl. 12000—12500.

Złoto: 20-kor. 12100—12500, 20-frankówki 9800—9900, 20-markówki 12500—12600, funty szterlingi 12000-12200, 10-rublów. 15200—15600, dolary 3900—3950.

Srebro: Korony austr. 240—245, floreny 650—680, ruble 950—970, kopiejki 3·50—4·00, dolary amerykańskie 2900—3000, połówki i ćwiartki 2750—2800, dolary kanad. 2600—2800, drobne 2500—2600, leje 230—235.

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa 10 września.

(PAT.) Kursa giełdy z 10 września.

Papiery procentowe: Obligacye. Transakcye. 6 proc. z r. 1917 —·—. Listy zastawne. 4½ prc. ziemskie 000·00. 5 prc. m. Warszawy —·—, 4½% m. Warszawy —·— **4 proc. ziemsk. 272·—** 5-% m. Łodzi 000·00. 5 prc. miasta Warszawy 482·—.

Waluty. Dolary Stan. Zjedn. 3980·00, Dolary kanad. 3475·—. Franki belgijskie 275·—, Funty szterl. 00000·—, Marki niem. 40·90, Korony aust. —·—, Korony czesko-słow. 00·00. Lerumuńskie —·—. Liry —·—. Berlin 00·00, Gdańsk —·—.

Akcye: Transakcye: Bank Dysk. Warszaw. ——·—, Bank Handlowy Warszawski I—III em. 2300·—, Bank dla handlu i przem. 2500.—, Bank Kred. w Warszawie 2800, Bank Zachodni 1515·—, Bank kupiecki w Łodzi 750.—, Związek Sp. zarob. V. ——·—. Warsz. Tow. fabr. cukru 19000, Warsz. Towarz. kopalń węgla 00000, Lilpop, Rauch et Loewenstein I—II em. 3950, Rudzki i Ska 3100—, Rudzki i Ska II. 2600. Starachowice I—II 8400·—, L. J. Borkowski I—VI em. 1850, Bracia Jabłkowscy I—V 1480, Firlej z roku 1921: 875·—, Warszawskie Towarzystwo Handl. i Żegl. I—III ——, Żyrardów 69000, Ostrowieckie Zakłady 9100, Polska Nafta I—III 2875, Przemysł drzew. i handel 1800, Elektrownia w Pruszkowie 000—. „Siła i Światło" 000·—, Zawiercie 00000, Polski Bank przemysł. we Lwowie 000·—, Bank zjedn. Ziem polskich 0000·—, Żegluga Polska 1950.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 11. września.

(Telef.) (m) Na wczorajszej giełdzie warszawskiej tendencya dla akcyi słabsza, pod wpływem zaofiarowania i realizacyi. Pod koniec zebrania dała się zauważyć pewna poprawa usposobienia, zwłaszcza dla akcyi metalurgicznych. Listami zastawnymi ziemskimi i miejskimi obroty nieco większe, przy kursach mocniejszych. Waluty słabe na całej linii.

Rząd niemiecki dąży do bankructwa.

Berlin, 10. września.

(§ EE.) Radio. Koła polityczne niemieckie zgadzają się na dewaluacyę marki. Rząd niemiecki również zadowolony z tej zniżki chce bankructwem finansów niemieckich zadokumentować niemożność płacenia odszkodowań entencie.

Spadek marki niemieckiej nie ustaje.

Berlin, 10. września.

(PAT.) Spadek marki niemieckiej na wczorajszej giełdzie trwał w dalszym ciągu. Przedpołudniem płacono jeszcze za 1-go dolara 97 mk., pod

113

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

— Och! jakaż rozkoszną woń żywicy! — zawołała dziewczyna, rozdymając swe delikatne różowe nozdrza.

„Czy czujesz ten cudowny zapach, Fabianie?

„Weźmy teraz galopa, na chwilę, dobrze? aby prędzej dotrzeć do świerkowego lasku. On taki piękny w rannej godzinie!

„Założę się, że świerki będą zupełnie niebieskie o tej porze!"

I rączo puściła się naprzód.

Młodzieniec dotrzymywał jej kroku.

Rozradowana szybką jazdą Irena zawoła, rzucając kaskadę dzwoniącego śmiechu:

— Kto pierwszy przybędzie do celu, będzie mógł zażądać jakiejś nagrody od drugiego.

Raz! Dwa! Trzy!

I pomknęła jak błyskawica.

Fabian dał ostrogę koniowi; zależało mu na tem, by go nie wyprzedziła urocza towarzyszka.

Przez kilka minut galopowali tak razem, w zgodnem tempie.

Irena znakomicie jeździła konno; znaną była z tej sztuki w całej okolicy.

Zlewając się w jedną piękną całość ze swym smukłym rumakiem, przywoływała na pamięć wspomnienie jakiejś wspaniałej amazonki.

Pędziła z zawrotną szybkością, pochylona lekko nad grzywą konia, pochłonięta pragnieniem, by dobiedz pierwszą do wyznaczonego przez siebie celu.

Tak była zajęta tą myślą, tak podniecona oszałamiającem pędem, że przestała zwracać uwagę na swego towarzysza. Dopiero po chwili, nie słysząc za sobą galopu drugiego konia, odwróciła głowę.

I zauważyła wówczas, że całkiem na końcu alei młodzian zsiadł z konia i zajęty był naprawianiem czegoś przy strzemieniu.

Irena jednym zręcznym ruchem osadziła swą klacz w miejscu i zeskoczyła na ziemię, aby podejść z powrotem ku narzeczonemu.

Miejsce, w którem się zatrzymała, tchnęło nie wysłowionym czarem.

Z lewej strony otwierało się jakby ogromne okno na przepaścistą głąb lasu.

Na prawo grunt wznosił się raptownie, tworząc stromy pagórek; pojedyncze warstwy skalnych kamieni wyglądały jakby stopnie schodów, poszczerbionych biegiem czasu.

W szczelinach skalnych rosły piękne, dzikie kwiaty.

Irenę ogarnęła nagle nieprzeparta chęć zerwania owego kwiecia.

Przywiązawszy swą Ponettę do drzewa, pogładziła pieszczotliwie grzywę pięknego zwierzęcia, poczem rzuciła w trawę swą szpicrutę i jednym zwinnym skokiem dostała się na wyrwę skalną, tworzącą jakby pierwszy próg, nie zastanawiając się nad niebezpieczeństwem, jakie pociągało za sobą takie lekkomyślne wdrapywanie się na urwisty pagórek.

Roztaczał się stąd czarowny wprost widok.

Cały las ścielił się przed nią z falującymi w lekkim porannym wietrzyku wierzchołkami wysokich drzew.

Nieco wyżej nęcił ją znowu pęk barwnego kwiecia, wtulony w szczelinę pomiędzy kamieniami.

Irena poskoczyła w stronę kwiatów, zerwała je i znów dostrzegła inne o kilka metrów wyżej.

Bez namysłu zaczęła wspinać się w górę.

Skała była w tem miejscu prawie prostopadła. Na dole ścielił się przepaścisty wąwóz.

Irena nie mogąc znaleźć punktu oparcia, wyciągnęła tylko ramię, dosięgła kwiatów, lecz w tej samej chwili kamień, na którym się opierała, usunął jej się z pod nóg.

Dziewczyna pełna przytomności umysłu, szukała ratunku, chwytając się skały rękami.

Lecz ściana skalna wilgotna była od porannej rosy i palceześlizgiwały się po niej, nie mając się o co zaczepić.

Irena straciła równowagę, wydając lekki okrzyk, który zadźwięczał w głębokiej ciszy tego ustronnego zakątka.

*

Usłyszał ten okrzyk Stelio de Villares.

Przybył on tego ranka, jak zwykle, do ruin Urfer, które stały się dlań miejscem świętem, celem codziennej niemal pielgrzymki.

I spoczywał tu, zatopiony w marzeniach.

Nawykły do bezkresnych przestrzeni odludnej pustyni, Stelio kochał samotność wielkich, gęstych lasów, samotność, wlewającą w duszę skupiony smętek słodszy od radości.

(C. d. n.).

wieczór już 101 mk. Marka niemiecka zbliża się więc, jak donoszą gazety niemieckie, do stanu z dnia 27 stycznia 1920, kiedy to płacono za 1 dolara 108 marek.

Niebywała haussa walut obcych w Berlinie i Wiedniu.

Warszawa, 11. września.

(Telef.) (m) Z Berlina donoszą o dalszym spadku marki niemieckiej względnie o haussie walut obcych.

Warszawa, 11. września.

(Telef.) (m) Tutejsze koła finansowe informują, że w ostatnich dniach panuje na giełdzie wiedeńskiej szalona haussa, która wprawia w zdumienie najstarszych bywalców giełdy wiedeńskiej. Objaw ten tłumaczą powszechnnie poszukiwaniem przez agentów niemieckich za dolarami, za które płacą każdą cenę, byle je uzyskać. Termin bowiem płacenia odszkodowań niemieckich zbliża się jeden po drugim. Po uregulowaniu jednej zapłaty, nadchodzi druga, a agenci niemieccy zakupują dolary we wszystkich państwach, które są gospodarczo słabsze, co powoduje kolosalną zwyżkę monet obcych, a w pierwszym rzędzie dolara

Giełda berlińska zamknięta?

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej zamierzone.

Berlin, 10. września.

(§ EE.) Radio. Wskutek gwałtownej zniżki marki niemieckiej władze zamknęły giełdę berlińską. (Jednak „Pat“ podał kursa giełdy berlińskiej? — Red. „Gazety Porannej“).

Wiedeń, 10. września.

(§ EE.) Radio. Na giełdzie wiedeńskiej wzmaga się szalona haussa, wywołana poszukiwaniem dolarów przez agentów niemieckich. Władze zamierzają z powodu tego zamknąć giełdę.

DEWIZY BERLIŃSKIE.

Berlin, 10. września.

(PAT.) Kursa dewiz z 10 b. m. Amsterdam 3211'75; Chrystyania 1323'65; Kopenhaga 1773'20; Sztokholm 2177'80; Helsingfors 12935; Włochy 437'05; Londyn 375'35; Nowy Jork 100'51½; Paryż 752'70; Szwajcarya 1740'75; Hiszpania 1313'65 Wiedeń, kor. stempl. 10'08; Praga 122'38; Budapeszt 22'37.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 10. września.

(PAT.) Kursa początkowe. Berlin 5'90, Nowy Jork 583, Londyn 21'76, Paryż 43'75, Medyolan 25'30, Praga 7'—, Budapeszt 1'35, Zagrzeb 3'—, Bukareszt 5'70, Warszawa 0'15, Wiedeń 0'60, Austr. stempl. 0'48'—.

Zurych, 10 września.

(PAT.) Kursa końcowe. Berlin 5'80, Holandya 185'—, Nowy York 580, Londyn —'—, Paryż 43'75, Medyolan 25'20, Bruksela 42'75, Kopenhaga 202'50, Sztokholm 126'—, Chrystyania 76'50, Madryt 76'—, Buenos Aires 175, Praga 7'—, Budapeszt 1'35, Zagrzeb 3'—, Bukareszt 5'75, Warszawa 0'15, Wiedeń 0'60, Austr. stempl. 0'48.

Giełda paryska.

Paryż, 10 września.

(PAT). 3 prc. renta francuska 56'55, 4 prc. renta francuska 65'60, 5 prc. renta francuska 81'45, 5 prc. poż. rosyjska 27'25, 3 prc. poż. rosyjska —'—, 4 prc. poż. zjedn. turecka —'—, Bank paryski 1305'—, Kredyty lyońskie 1515'—. Kanał Sueski 5950'—, Baku 2740'—, Lianosoff 458'—, Malceff 261'—, La Naphte —'—, Tula —'—, Rio Tinto 1530'—, De Beers 663'—, Gold Fillds 57'—, Tanganica 75'—, Randmine 180'50, Lombardy 70'25, Losy tureckie —'— Konsole rosyjskie —'—, Weksle na Londyn —'—

Giełda londyńska,

Londyn, 10 września.

(PAT). Giełda z 10 września 1921. 2½ prc. konsole angielskie 47'87, 5 prc. pożyczka argentyńska 93'—, 4 prc. pożyczka brazylijską 50'—, 4 prc. pożyczka japońska —'—, 5 prc. pożyczka meksykańska 60'—, 3 prc. pożyczka portugalska 24'—, 5 prc. pożyczka rosyjska 12'—, 4 i pół prc. pożyczka rosyjska 7'—, Baltimore and Ohio 50'—, Kanada Pacific 151'—, Pensylwania —'—, Southern Pacific —'—, Union Pacific —'—, U. S. Steel Corp. —'—, Rio Tinto —'—, De Beers 13'25, Gold Fillds 1'1/8, Randmine 2'5/8.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 11. września.

Wczoraj na targach lwowskich ruch był bardzo słaby. Ceny wszystkich artykułów z małymi wyjątkami nie uległy zmianie. Popyt na owoce zmalał, ponieważ ceny ich znowu podskoczyły.

Wczoraj płacono za kilo jabłek od 30—80 mk., gruszek od 40—100 mk., śliwek od 60—100 mk., ziemniaków 25—30 mk., cebuli 50—60 mk., ogórków 50 mk., kapusty 30—35 mk., szparagów 80—100 mk., pomidorów 200 mk., za wiązkę marchwi 10—20 mk., za snop marchwi 60—100 mk., pietruszki od 50—100 mk., buraków od 20—50 mk., za głowę kapusty od 15—40 mk., kalarepy od 2—6 mk., kielu od 5—10 mk., kalafioru od 10—20 mk., za jeden ogórek 3—10 mk., za litr borówek 60—70 mk., ożyn 70 mk.

Za kilo białej mąki pszennej płacono 230 mk., żytniej 170 mk., ryżu 300—320 mk., kaszy hreczanej 160 mk., jagieł 140 mk., fasoli 100 mk., grysiku pszennego 270—280 mk., kukurudzianego 130—140 mk., cukru białego 800 mk., żółtego 500 mk.

Za kilo białego chleba płacono 160 mk., ciemnego 120—130 mk., za małą bułeczkę 12 i 15 mk.

Za jedno jajo płacono 11—13 mk., za litr mleka słodkiego 50—60 mk., kwaśnej śmietany 170 mk., za kilo masła 1000—1200 mk., sera 180—200 marek.

Kronika sportowa.

PRZED PIERWSZYM MATCHEM WE LWOWIE O MISTRZOSTWO POLSKI

dzisiaj na boisku „Pogoni“.

Lwów, 11 września.

Po wynikach w Krakowie i w Poznaniu sprawa mistrzostwa została przesądzona. Pierwsze miejsce zdobędzie „Cracovia“ i to jej się słusznie należy i należało. Już przed 21 sierpnia b. r. byłem pewny, iż „Cracovia“ pokona „Pogoń“ w Krakowie, a gdyby nawet „Pogoń“ pokonała „Cracovię“ we Lwowie, to rachuba moja polegała na tem, iż „Cracovia“ bezwarunkowo zdobędzie większą ilość bramek aniżeli „Pogoń“. Niespodziewany wynik w Poznaniu, gdzie „Warta“ pokonała „Pogoń“ zmienił odrazu stan mistrzostwa footballowego w Polsce. Odpada „Cracovia“ i pierwsze miejsce. Pozostaje Warszawa (Polonia), Poznań (Warta), Łódź (Ł. K. S.) i Lwów (Pogoń) i walka o drugie miejsce. Z drużyn tych „Polonia“ i „Pogoń“ mają największe szanse i pretensye do drugiego miejsca,

„Polonię“ znam prawie od jej założenia. Już przed wojną w r. 1912 grała wcale dobrze; podczas wojny drużyna ta, zwłaszcza w ostatnich dwu latach zrobiła znaczne postępy; cechą jej to nadzwyczajna lotność graczy i najlepszy bramkarz Polski Loth junior. Obrona bramki przez Lotha w lecie na boisku „Pogoni“ przed strzałami ataku Kispesti A. C. do 25' drugiej połowy gry (0:0) była wprost klasyczną i mistrzowską; gdyby tak bronił swej bramki dzisiaj, wówczas z czystem sumieniem oświadczam, iż „Polonia“ zejdzie z boiska niezwyciężona. Jestem pewny, że „Polonia“ będzie grała dobrze i dotrzyma tempa. Wynik jej ostatniej gry z „Cracovią“ (3:0) o mistrzostwo w Krakowie jest wcale dobry i prawie równy wynikowi „Pogoni“.

Lecz „Pogoń“? — dla mnie ta drużyna wyjdzie na boisko pod znakiem zapytania. Nie widziałem tej drużyny dwa miesiące; widziałem tylko jej zwycięstwa i zawsze, jak sobie czytelnicy przypominają miałem pewne uwagi i wątpliwości. Nagle zaczęła „Pogoń“ przegrywać. Z „Makkabi“, z „Cracovią“, z „Wartą“. Tu grali przemęczeni i przetrenowani, tam nie dopisał jeden z obrońców i match przegrał, gdzieindzie grało tylko dziewięciu zamiast jedenastu. Rzeczywiście ważne to były przyczyny i tu ponosi winę nie drużyna lecz zarząd klubu. Zostawmy to zresztą na boku. Przyjdzie czas, gdzie poddamy to krytyce surowej i rzeczowej.

Dziś wyjdzie drużyna „Pogoni“ na boisko ani przemęczona, ani z obrońcą o okaleczałej nodze. ani wreszcie w dziewiątkę — wyjdzie jedenastka zdrowa i silna. Wyjdzie drużyna. która bronić będzie nie barw „Pogoni“, lecz bronić będzie barw Lwowa. Przegrana dzisiaj „Pogoni“ zepchnie Lwów na trzecie miejsce w footballu polskim, a z tem trudno byłoby się nam pogodzić. Drużyny lwowskie mają za sobą tak wspaniałą przeszłość, tyle lat pracy intensywnej i skutecznej, iż nie darowałbym „Pogoni“ zepchnięcia Lwowa na tak niezasłużone miejsce. Według komunikatu Zarządu w dziennikach, skład „Pogoni“ uległ zasadniczej zmianie. Najważniejsze miejsce, bo środek pomocy, objął gracz, który grał przedtem na lewym łączniku, a który na to miejsce się nie nadawał. Środek pomocy, to miejsce najważniejsze w drużynie, to serce tej jedenastki; jeśli gracz ten będzie grał 1) bez zmęczenia do końca 2) dobrze piłkę podawał atakowi i 3) nie opuszczał środka boiska — drużyna przedstawi się dobrze. Następnie lewy łącznik niech nie zapomina o swem miejscu, nie wolno mu pchać się do środka lub przed graczem i z piłką uciekać — cała zaś trójka środkowa niech unika prowadzenia piłki aż do bramki przeciwnika — strzelać, strzelać i jeszcze raz strzelać a patrzeć, gdzie się strzela. Oba zaś skrzydła niech pilnują1) swej linii autowej i 2) niech nie zostają na offsidzie. Pomoc musi automatycznie posuwać się za atakiem lub cofać wstecz — pole gry między pomocą a atakiem nie śmie być za szerokie. Wreszcie rzecz najważniejsza, nie bawić się piłką, nie grać dla publiczności lecz dla zwycięstwa — piłkę należy momentalnie oddawać lecz swemu a nie bezmyślnie kopać, byle kopnąć. Spodziewam się również ujrzeć ze strony „Pogoni“ grę ładną, ostrą lecz nie brutalną; nie reagować na brutalność przeciwnika, gdyż od tego jest sędzia, na którym będzie spoczywać i oko sprawozdawców i oko publiczności. Tylko ten sędzia dobrze sędziuje, który nie zajmuje wygodnego miejsca na środku boiska i którego oko tam spoczywa gdzie jest piłka.

Rozpisałem się może ale otwarcie wyznaję, iż zależy mi na tem a jestem pewny, że nawet wrogom „Pogoni“, by Lwów zdobył drugie miejsce w mistrzostwie. To mu się słusznie należy i niech „Pogoń“ o tem pamięta. „Polonia“ zaś niech będzie pewna, iż — gdyby nawet przegrała, to sympatye we Lwowie posiada bezwzględną i nikt jej nie wymaluje złośliwej i sztubackiej karykatury iż „umarła w butach“. Publiczność lwowska jest kulturalną i sportowo dobrze wychowaną.

Prof. Rudolf Wacek.

* * *

Towarzystwo Miłośników Jazdy Konnej w Krakowie urządza dnia 9. października 1921 je-

dzień konkursów jesiennych: 1) Konkurs myśliwski przez 12 przeszkód stałych. Nagrody: 103.000 mk. i nagroda honorowa. 2) Konkurs parami dla pań i panów. Nagroda: 10.000 mk. i dwie nagrody honorowe. 3) Konkurs zwycięzców o championat Polski przez 15 przeszkód. Nagrody: 130.000 mk. i nagroda honorowa. Termin mianowania przesunięty do 25 września 1921 pod adresem: Zarząd Stadnin i Ogierów Państ. Kraków, Lubomirskiego Nr. 27.

Wykrycie olbrzymich składów paskarskich w magazynach kolejowych w Krakowie

Rewizya w piwnicach kolejowych wydzierżawionych prywatnym. — Zakwestyonowano 2 wagony jelit solonych. — Dwa wagony sardynek magazynowane od trzech miesięcy. — Dwa wagony mydła. — Skład skór. — 61 skrzyń noży do sieczkarń. — Handlarze czekali na zwyżkę cen. — Opieczętowanie magazynów.

Kraków, 10. września.

Podczas rewizyi przeprowadzonej przez organa Urzędu walki z lichwą w piwnicach kolejowych przy ul. Bosackiej, wydzierżawionych przez dyrekcyę kolejową firmom prywatnym, jako też znaczniejszym instytucyom handlowym

zakwestyonowano całe partye

rozmaitych towarów, magazynowanych od szeregu miesięcy, a nawet i lat.

I tak w piwnicach firmy spedecyjnej Mendelsohn zakwestyonowano wielkie ilości

jelit solonych

milionowej wartości, a będących własnością warszawskiego kupca Webelmana; jelita te zdeponowano jeszcze w roku 1918.

Dalej w piwnicach Perlbergera i Schenkera, kupców z Krakowa, znaleziono

2 wagony sardynek,

magazynowanych od trzech miesięcy.

W dalszym ciągu natrafiono na

dwa wagony mydła,

rzekomo będące własnością wiedeńskiej firmy Otto Spitz.

Nadto odkryto wielkie

magazyny skór

w piwnicach Benjamina Pemzacka.

Wreszcie w piwnicach firmy spedycyjnej „Spedopol“ (z ulicy Floryańskiej) znaleziono

61 skrzyń noży do sieczkarń,

rzekomo własność firmy czeskiej Oppenheim w Morawskiej Ostrawie.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie zakwestyonowane towary złożone były przez handlarzy, wyczekujących na

zwyżkę cen.

Magazyny opieczętowano, a sprawę oddano prokuratoryi.

Pożar w Wróblowicach pod Krakowem

Kraków, 10. września.

(Tel. wł.) W Wróblowicach pod Krakowem wybuchł ogromny pożar. W płomieniach stanęły zabudowania dworskie. Straty jeszcze nie obliczone.

Znowu pożar w wojskowych magazynach w Podgórzu-Płaszowie.

Pastwą płomieni padło 6 budynków i trzy wagony siana. — Milionowe straty.

Kraków, 10. września.

Przedwczoraj w południe wybuchł olbrzymi pożar w magazynach wojskowych w Podgórzu-Płaszowie. Pożar

ogarnął w jednej prawie chwili cały budynek,

obracając go w kilka minut w perzynę. Gęste chmury dymu wzbiły się wysoko, szerząc grozę na dalej położone osady.

Zanim przybyła straż z pomocą, pożar z błyskawiczną szybkością

przeniósł się na okoliczne baraki i szopy,

wypełnione również słomą i sianem, pożerając je prawie doszczętnie. Nie udało się również uratować trzech wagonów, stojących w pobliżu płonących baraków, a naładowanych też słomą. I tu przerzucił się rozszalały żywioł.

Z minuty na minutę zwiększało się niebezpieczeństwo, albowiem ogień podsycany lekkim wiatrem

zagrażał przeniesieniem się

na okoliczne magazyny prowiantowe.

Akcya przybyłej straży ogniowej ograniczyła się do zlokalizowania ognia. Działalność ratowniczą utrudniał jednakże w dużym stopniu

brak wody.

Przybyłe oddziały wojskowe obsadziły wszystkie ważniejsze a zagrożone objekty.

Po nadludzkich niemal wysiłkach udało się wieczorem pożar stłumić.

Pastwą płomieni padły: 4 szopy ze słomą, 2 szopy z sianem, oraz 3 wagony słomy. Prócz tego spłonął barak, w którym znajdowała się znaczna ilość worków.

Straty idą w dziesiątki milionów.

Zaznaczyć trzeba, że pożary wojskowych objektów zdarzają się zbyt często, wobec czego nasuwa się podejrzenie, że

działa tu jakaś zbrodnicza ręka.

Zwłoki na torze kolejowym

ŚMIERĆ UCIEKAJĄCEGO BANDYTY.

Lwów, 11. września.

(h) Wczoraj donieśliśmy o znalezieniu zmiażdżonych przez pociąg na linji Lwów—Stryj, pomiędzy Glinną Nawaryą a Basiówką zmiażdżonych zwłok nieznanego mężczyzny. Tego samego dnia w pociągu na tej linji, między Skniłowem a Basiówką, trzech bandytów wpadło do przedziału II klasy i rozpoczęli „rewizyę“ u jednego z pasażerów. Na jego krzyk przybyli żandarmi i inni podróżni. Bandyci postanowili ratować się ucieczką i jeden z nich wyskoczył oknem i dostał się pod koła będącego jeszcze w ruchu pociągu, którego koła zmiażdżyły go na śmierć. Dwaj inni bandyci zostali przez żandarma zatrzymani i odstawieni do Szczerca.

Dotychczas jeszcze brak bliższych szczegółów, nie ulega natomiast wątpliwości, że znalezione zwłoki, to właśnie przejechanego bandyty.

Psia plaga.

Lwów, 11. września.

W ostatnich dwu dniach przyjęto na leczenie do tut. szpitala państwowego osoby pokąsane przez wściekłe psy z następujących miejscowości: 1) z Kozłowa, powiat Kamionka strum., 5 letniego Antoniego Szweca, 2) z Bukaczowiec, powiat Rohatyn, 5 letniego Józefa Eplera, 3) ze Świstelnik, powiat Rohatyn, 10 letniego Jana Czeworosa, 4) ze Suchodół, powiat Brody, 11 letnią Teodozyę Dudczak, 5) z Lackiej woli, powiat Mościska, 13 letniego Stanisława Summę, 6) z Trzcińca, powiat Mościska, Weronikę Kulak, liczącą 35 lat, zarobnicę, 7) z Komarowa, powiat Sokal, Wasyla Czopa, liczącego 21 lat, 8) z Bukaczowiec, powiat Rohatyn, Anastazyę Iwaszczyszyn, liczącą 21 lat. Nadto przyjęto wczoraj na leczenie 9) z Drohobycza, 18 letniego Władysława Boczka, ucznia gimn. pokąsanego przez wściekłego kota.

Na srebrnym ekranie.

Za kulisami ekranu.

PREMIERA W KINOTEATRACH „KOPERNIK“ I „MARYSIEŃKA“.

Lwów, 11. września.

Film, którym otworzono sezon jesienny w obu kinoteatrach, przeszedł wszelkie oczekiwania.

Ta premiera, której przypatrywały się olbrzymie tłumy, odrazu podbiła widownię i przekonała ją o wielkich planach dyrekcyi, dbającej o etyczne i estetyczne wzruszenie tejże publiczności.

A gdy rozchodzono się jedno imię było na ustach wszystkich: Mozżuchin!

Jest to aktor wspaniały, fascynujący, któremu, gdy pojawił się na ekranie w Warszawie, pisma tamtejsze poświęciły słowa zachwytu.

Artyści rosyjscy grają przedziwnie. Jest w ich grze jakiś czar niezwykły, jakiś sentyment, moc podbijająca serca. Mozżuchin to obecnie największy artysta filmowy w Rosyi. Ujrzeć musi go każdy. Nie widzieć go — to znaczy pozbawić się lekkomyślnie największej rozkoszy.

Wystarczy raz ujrzeć go, aby stał się ulubieńcem kobiet i mężczyzn, no i... podlotków. Jego piękna postać, cudowna wprost gra mimiczna, wprawiają w osłupienie. Takiego aktora dawno nie widziano.

Dramat, w którym występuje Mozżuchin, odkrywa nam tajemnice kulis ekranu, które są równie interesujące jak tajemnice kulis teatralnych. A może bardziej jeszcze...

Tam włóczy się najczęściej intryga, tu czyha niebezpieczeństwo. I tu widzimy też wytłumaczenie oszałamiających cyfr honoraryów pobieranych przez artystów filmowych.

Oto oni zbierają wprawdzie pochwały zachwyty i fortunę — ale co krok narażone jest ich życie na niebezpieczeństwo.

Artysta żyje śród największego szczęścia wraz ze swą żoną i dzieckiem. Lecz podczas próby w której ma wykonać szalony skok, niesłychany efekt na ekranie wyrokujący, skacze tak nieszczęśliwie, iż łamie rękę.

Cała jego przyszłość zniszczona! Na prośby żony, którą ubóstwia zezwala na amputacyę ramienia.

Jednoręki — cóż teraz pocznie? Łamie go okrutny ból, gdy tuli usta do pustego rękawa koszuli.

Och! a jak tę scenę zagrał Mozżuchin! Bez słów a jednak ileż nam powiedział! Jak przemówiła jego twarz, jego obłąkane pod wpływem cierpienia oczy!

Zostaje teraz sam w domu, gdyż żona, również artystka filmowa, spędza wieczory w towarzystwie dyrektora wytwórni filmów, w której oboje niedawno pracowali. Dyrektor ów właśnie, chcąc go rozweselić, proponuje posadę reżysera. Mozżuchin zgadza się radośnie, gdyż nie może żyć bez pracy. Ale cóż? podczas jednej z prób przekonywa się, że żona zdradza go z dyrektorem. Zbolały, rozżalony, porywa Mozżuchin dziecko, i ucieka w świat. Po latach wraca jako nędzarz z katarynką na plecach. Przypadek łączy znowu małżonków. Dziewczynka wraca do matki stęsknionej — tylko Mozżuchin, zmieniony, postarzały — wraca wprawdzie — ale jako trup żywy — nie chce wejść w dawny, wykwintny dom. Pióro nie może opisać całej genialnej gry Mozżuchina, który wznosi się na szczyty w momentach tęsknoty za ręką swą, która łamiac się, złamała mu i życie.

Obok Mozżuchina zabłysła również jego partnerka Lisenko w roli żony. Cudownie piękna, doskonale ubrana, podbiła również widownię. Wystawa nadzwyczajna. Artystom teatru radzić jedynie można, by poznali grę Mozżuchina i Lisenki — gdzie każdy szczegół opracowany jest nadzwyczainie, gdzie niema jednego niepotrzebnego ruchu, żadnej szarży, żadnego prowincyonalizmu.

Sezon w obu znakomitych kinoteatrach odbył się pod doskonałemi oznakami.

Nora.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

POSADY I PRACA

Panienki do pakowania zostaną przyjęte w perfumeryi „Alba", Lwów, Halicka 21. 1883

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Para koni powozowych do sprzedania. Sadownicka 84 od 1—5 pop. 1929

ROZMAITE

Parcelacyę folwarków przeprowadza szybko na podstawie upoważnienia Gł. U. Z. w Warszawie Biuro Inżyniera Jakubowskiego. Dostarcza parcelantów bez kosztów dla właściciela. Zgłosz. i oferty Lwów, Tozyńska 29, II. p. 1755

Nadszedł transport świeżych

JAJ!

do Polskiej Spółki Jajczarskiej

Lwów, Kołłątaja 8. 1930

— Sprzedaż w skrzyniach i na kopy. —

SIANA, OWSA i SŁOMY

zakupi każdą ilość

Firma STAN. VOGEL LWÓW, JAGIELLOŃSKA.

Na żądanie dostarcza się prasy i drutu

Zgłoszenia osobiste lub pisemne ważne tylko do 25 września 1921.

Buchalter i rachmistrz rolniczy

z dłuższą praktyką, pierwszorzędnemi świadectwami i referencyami — poszukuje posady kierowniczej, najchętniej jako zarządca tartaku. — Zgłoszenia: **Stanisław Radwan, Niemirów — Zdrój.** 1837

WINA

WĘGIERSKIE I AUSTRYACKIE PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA

WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3. 846

Pierwsza krajowa fabryka

wyrobów ceratowych i skórzanych

poleca hurtownie

TORBY

szkolne miastowe na akta podróżne

Fartuszki

ceratowe itp.

Wyroby trwałe!!

Ceny fabryczne!!

Heros

Lwów, ul. Sykstuska l. 14.

HURTOWNIE I DETAJLICZNIE

Taśmy stalowe i parciane 10 i 20 m.

Klupy drewn. i stalowe we wszystk. długościach —

KREDKI do znaczenia suchego i mokrego drzewa.—

PRZYBORNICE (Reisszeugi) Richtera

oraz wszelkie optyczne artykuły

poleca firma 1925

Leon APPEL i Ska

LWÓW, LEGIONÓW 1.

ZAKŁADY HANDLOWO - PRZEMYSŁ.

DLA OPTYKI, MECHANIKI i PRZYRZĄDÓW MIERNICZO — TECHNICZNYCH.

Zginął pies (legawiec)

brązowy w białe plamy.

Wabi się „Rex". Znalazca otrzyma sowitą nagrodę u Flieserowej, Jagiellońska 11. 1893

Redakcya rękopisów nie zwraca.

BILETY WSTĘPU

w książkach po 500 biletów

RACHUNKI w książkach oraz inne druki

POLECA

DRUKARNIA I. JAEGERA

WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA L. 33. 8562

Przyjmuje również zamówienia na wszelkie roboty drukarskie.

BIURO TECHNICZNO — HANDLOWE i ELEKTROTECHNICZNE

Inż. E. LUFT

Warszawa, Kopernika 7. Telef. 263-65. Adr. tel. „RHEOSTAT"

poleca ze składu lub z szybką dostawą: 1558

Motory elektryczne i dynamomaszyny, Rozruszniki, Przełączniki z gwiazdy w trójkąt, Regulatory, Wyłączniki, Liczniki, Amperomierze, Woltomierze, Motory ropne, Narzędzia warsztatowe, Tachomierze ręczne i samochodowe, Liczniki obrotów, Żarówki. Wszelkie inne artykuły techn. i elektrotechn.

Czas odnowić prenumeratę!!!

Związek Szynkarzy

Sp. z o. por. w Likwidacyi w Przemyślu

podaje do publicznej wiadomości, iż sprzedaje swój inwentarz składający się:

60—70.000 flaszek próżnych z piwa,
1 kasa ogniotrwała nr. 5,
1 maszyna do pisania,
1 maszyna do kopiowania listów,
3 biurka kancelaryjne,
Odpowiednie maszyny i aparaty do ściągania piwa flaszkowego zapomocą prądu elektrycznego,
20 skrzyń kapsli staniolowych do flaszek piwnych,
Uprząż i chomąty dla koni,
3 karyerki do rozwożenia piwa flaszkowego,
2 wozy ciężarowe, etc.

Powyższe przedmioty mogą być tylko łącznie pozbyte. — Oglądać je można od 2 do 30 września b. r. od g. 9 -12 przed poł. w Przemyślu, ul. Dworskiego 24 (Piskeller) 1884

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY [illegible]
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.